

Czy mamy szanse na świeckie, demokratyczne państwo prawne?

16 sierpnia 2021

Świeckość, postulowana przez środowiska sprzeciwiające się wyznaniowemu charakterowi państwa, który obecna narodowo-katolicka władza postanowiła ugruntować we wszystkich sferach życia i aktywności obywateli.

Pozostaje w opozycji nie tylko do narzucania całemu społeczeństwu, w różnych formach przymusu światopoglądowego, ideologii katolickiej jako ideologii państwowej, lecz także do religijności rozumianej szerzej tj. jako religijna wizja świata, w którym obowiązywać mają prawa, reguły i rytuały wywiedzione z doktryny religijnej i to jednej opcji wyznaniowej. Nie dotyczy ona zatem samego praktykowania wiary religijnej jako aktów wynikających z indywidualnego wyboru, ani też wolności funkcjonowania kościołów i innych związków wyznaniowych.

Świeckość występuje natomiast przeciwko klerykalizacji zarówno państwa jak i życia społecznego przejawiającego się szczególnie intensywnie w polityzacji religii czyli wykorzystywaniu religii w działaniach politycznych, co następuje praktycznie poprzez zaprzęgnięcie instytucji wyznaniowej do takich działań oraz klerykalizmowi politycznemu jako metodzie zdobywania poparcia społecznego przez partie lub ruchy polityczne. Oba procesy, których występowanie można obserwować w Polsce mogą ustąpić jedynie pod presją społeczeństwa obywatelskiego i to tylko wtedy, gdy społeczeństwo uzna za godne poparcia przyjęcie uniwersalnych propozycji przeprowadzenia rozdziału kościołów i innych zwiadów wyznaniowych od państwa. W tym dziele najistotniejszą rolę odegrają procesy laicyzacji, którym powinna przewodzić humanistyczna idea stawiająca człowieka, a nie Boga w centrum systemu aksjologicznego na jakim powinno zostać skonstruowane

współczesne państwo demokratyczne. Państwo takie, zbudowane na bazie umowy wolnych obywateli, swoje prawo najwyższe wywodzić powinno z konsensusu ludzi, a więc źródła tworzącego normy będące wyrazem ludzkich wartości etyczno-moralnych, a nie będące rezultatem objawienia przez istotę nadprzyrodzoną z którego wynikać ma nadany porządek wyższego rzędu.

Pomimo, że procesy laicyzacji W Polsce postępują, co szczególnie widoczne jest w społecznościach miejskich i wśród młodego pokolenia, to nie można też nie zauważyć, że procesy te są przeważnie skutkiem znużenia, zniechęcenia, odrzucenia uczestnictwa w praktykach religijnych czy też w szkolnej konfesjonalizacji, a nie z przesłanek aksjologicznych. Mniej w tym zjawisku dostrzeżenia roli nauki i racjonalizmu, chęci odkrywania i poznawania otaczającego nas świata i wszechświata w sposób wolny od mitów i urojeń, a więcej emocjonalnego wyrazu sprzeciwu wobec nachalnego narzucania ideologii katolickiej, odnajdywania swego miejsca w podziale politycznym społeczeństwa, a w końcu zwykłego wygodnictwa młodzieży zainteresowanej wyrwaniem się ze sztywnych reguł wyznaniowych dających wprawdzie wierzącym iluzję pewności i przynależności do wspólnoty wyznaniowej, ale dla większości obecnych nastolatków przynależność taka nie ma większego znaczenia.

Czyżby zatem wystarczyło wygrać wybory odsuwając od władzy narodowo-katolicka koalicję by można było wprowadzić chociażby podstawowe zasady rozdziału kościołów i innych związków wyznaniowych od państwa? Niestety, nie. Jakakolwiek zmiana w tym względzie wymagałaby długotrwałego prowadzenia działań edukacyjnych, informacyjnych i prowadzenia trudnych bo w istocie konfrontacyjnych działań przedstawicieli władzy państwowej z Kościołem katolickim.

Nawet jeżeli opozycji demokratycznej po wygranych wyborach prezydenckich uda się pozbawić władzy narodowo-wyznaniową partię rządzącą to i tak nie zagości w Polsce demokracja w jej liberalnym modelu charakteryzującym państwa cywilizacji euro-atlantyckiej. Samo nie stworzy się poszanowanie dla

obowiązującego prawa wynikające z przyjęcia umowy społecznej zapisanej w uchwalonej konstytucji za jedyny fundament państwa i społeczeństwa bez odwołania do jakiegokolwiek wyższego porządku w tym ustanowionego jakoby przez istotę nadprzyrodzoną. Tymczasem z obowiązującej konstytucji jak i z całego systemu prawnego wzniesionego na jej podstawie oraz na bazie umowy międzynarodowej ze Stolicą Apostolską wpisanej do Konstytucji RP wynika utrwalone uprzywilejowanie instytucji Kościoła katolickiego mającego reprezentować ów objawiony, wyższy porządek.

Niezależnie od skali uprzywilejowania Kościoła katolickiego i jego instytucji personalne i terytorialne, które z mocy art.6 konkordatu cieszą się przywilejem automatycznego korzystania ze statusu osoby prawnej prawa polskiego, jaki i szczególny status podatkowy, a także cały szereg ulg, zwolnień i wyłączeń spod restrykcji przewidzianych obowiązującym prawem, to trzeba zauważyć że Kościół jest traktowany w postanowieniach konstytucyjnych jak instytucja państwowa. Świadczy o tym umieszczenie podstawowych zasad jego funkcjonowania w rozdziale I konstytucji poświęconym państwu, ustrojowi i instytucjom państwowym. Fakt ten podkreśla znaczenie instytucji wyznaniowych wśród podstawowych instytucji władzy państwowej i tym samym przydaje szczególną rangę religii jako takiej, a wobec monopolizacji sfery religijnej w Polsce przez jedno wyznanie rangę ideologii państwowej nadaje katolicyzmowi. Szczególne znaczenie odgrywają w pozycji Kościoła przywileje w zakresie gospodarki nieruchomościami czy ustroju rolnego pozwalając na osiąganie nadzwyczajnych dochodów dużo niższym kosztem niż np. przedsiębiorcy w branży deweloperskiej ze względu na możliwość nabywania gruntów za ułamek ich wartości, albo też swobodne dysponowanie gruntami rolnymi. Możliwość odliczania od dochodów zarówno osób prawnych (10%) jak i fizycznych (6%) darowizn na cele kultu religijnego stanowi poważne źródło finansowania kościołów i związków wyznaniowych przewyższające Fundusz Kościelny, który w 2018 roku osiągnął wysokość 156 mln. zł. Znajdując się w tak

uprzywilejowanej sytuacji Kościół katolicki przez ostatnie trzydzieści lat stał się największym po państwie właścicielem ziemskim, prawdopodobnie największym pracodawcą i najbogatszą instytucją o całkowicie niejawnym systemie finansowym, podlegającym opodatkowaniu w niektórych jedynie aspektach działania jak np. ryczałtowy podatek kwartalny płacony przez księży w symbolicznym wymiarze uzależnionym od liczby mieszkańców parafii. W takim stanie rzeczy, żaden nawet sprawnie działający system demokratyczny nie będzie w stanie przeciwstawić się skutecznie aspiracjom i roszczeniom tak wpływowej i potężnej instytucji jaką jest dzisiaj w Polsce Kościół katolicki. W każdym wypadku ujawnienia się sprzecznych interesów państwa z tą instytucją będzie ona mieć przewagę wynikającą z jej organizacji tj. hierarchicznej struktury, ciągłości i profesjonalizmu stałego zaplecza intelektualnego, własnych mediów i milionów wyznawców. W konfrontacji z kadencyjnymi składami kolejnych rządów i ich funkcjonariuszami, głównie partyjnej proveniencji są one na wyraźnie gorszej pozycji, a konstytucyjnie przewidziany zgodnie z zasadą bilateralizmu proces uzgadniania wspólnego stanowiska (współdziałania) państwa i kościoła w kwestiach m.in. dobra wspólnego skazuje je na nieuchronną porażkę.

Nie bez znaczenia pozostają również uwarunkowania społeczne. Ogromny postęp cywilizacyjny towarzyszący rozwojowi nauki i techniki pozostawił w tyle znaczne części społeczeństwa, szczególnie w tych rejonach w których przeważa mentalność agrarna, a dostęp do edukacji i korzystania ze zmian technicznych i kulturowych jest słaby. Deficyt ten kieruje społeczności wiejskie, małomiasteczkowe, seniorów i słabiej wykształcone grupy młodzieży w stronę zachowawczą, tradycjonalistyczną wywodzącą się z prostych reguł konfesyjnie zdefiniowanego systemu wartości, który tłumaczy świat w kategoriach zrozumiałych i porządkuje go w konfrontacji z coraz bardziej złożonym, obrazem multikulturowej cywilizacji zachodniej. Jednocześnie te najbardziej oddane religii i Kościołowi katolickiemu rzesze wyznawców nie pozostają bierne,

lecz organizują się w liczne ruchy, stowarzyszenia, kluby i koła, zgłaszają pretensje do kształtowania polityki państwa według swoich oczekiwań i upodobań wykorzystując rzekomą przewagę liczebną nad nie konfesyjną częścią społeczeństwa.

Zakres trudności z jakimi zderzają się procesy laicyzacji w konfrontacji z polityzacją religii i politycznym klerykalizmem w pierwszym rzędzie wymagają przedstawienia całego wielowymiarowego obrazu funkcjonowania kościołów i związków wyznaniowych w naszej rzeczywistości społeczno-politycznej. Nie tylko odsłonięcia całej prawdy o deprawacji, demoralizacji i przestępczości kleru, ale i roli szeroko rozumianych przedstawicieli Kościoła katolickiego pełniących funkcje w administracji państwowej, w organizacjach samorządowych, bądź ciesząc się instytucjonalnym dostępem do władzy zasiadając w rządowo – kościelnych komisjach i zespołach. Oznacza to musi także. konieczność wprowadzenia pełnej transparentności finansów instytucji wyznaniowych, w tym przede wszystkim Kościoła katolickiego, oraz ograniczenie jego przywilejów i ulg do działalności ściśle statutowej tj. sfery religijnej, która zgodnie z postanowieniami konstytucyjnymi objęta jest autonomią i niezależnością wobec państwa i leży w jego zakresie czy dziedzinie jak stanowi to konkordat. Należy w pełni ujawnić zakres kościelnych inwestycji deweloperskich, wielkość prowadzonych przez kościoły i związki wyznaniowe gospodarstw rolnych, ilość przekazanych przez Skarb Państwa nieodpłatnie gruntów rolnych, areał zwrócony w wyniku decyzji Komisji Majątkowej w tym także zupełnie bezprawnie przekazanych przez gminy jako nieruchomości zastępcze na podstawie przepisów uchylonych orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 2011 roku. Konieczne jest wprowadzenie centralnego rejestru tzw. wyznaniowych osób prawnych, które na mocy konkordatu otrzymują automatycznie status osób prawnych prawa cywilnego i mogą działać w obrocie gospodarczym. Powinien być to rejestr sądowy. Przede wszystkim jednak konieczne jest jawne i bieżące rejestrowanie wszystkich przysporzeń majątkowych jakie Kościół otrzymuje od instytucji

państwowych, państwowych osób prawnych i spółek z udziałem Skarbu Państwa, a także prywatnych osób prawnych i fizycznych.

W sposób oczywisty dotychczasowe mechanizmy państwa demokratycznego mające zabezpieczyć podstawowe zasady jawności życia publicznego, bezstronności światopoglądowej władzy publicznej, bo przecież o zachowaniu jej świeckości nawet nigdy nie było mowy, okazały się nie wystarczające.

Aktywność państwa w urządzaniu kraju według aktualnych upodobań religijnych rządzących przejawiająca się m.in. w stałym zwiększaniu finansowania Kościoła katolickiego i aprobachie dla kształtowania wyobraźni, moralności i edukacji społeczeństwa według konfesyjnie zdefiniowanego systemu wartości w odczuciu większości społeczeństwa nie jest niestety podstawową przeszkodą w budowie demokratycznego państwa prawnego. W sposób oczywisty blokuje to zmiany kulturowe, a tym samym rozwój i postęp społeczny i ekonomiczny. Nie można więc już dzisiaj jednoznacznie twierdzić, że mamy w Polsce bezwzględną większość poparcia dla świeckości państwa czyli demokratycznego, świeckiego państwa prawnego.

Autorstwo: Mirosław Woroniecki

Źródło: Trybuna.info